

# Nowak, Zenon Hubert

---

## Obraz Zygmunta Luksemburskiego w polskiej historiografii : funkcjonowanie stereotypu

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 24 (204), 115-124

---

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zenon Hubert Nowak (Toruń)

OBRAZ ZYGMUNTA LUKSEMBURSKIEGO  
W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII. FUNKCJONOWANIE STEREOTYPU\*

Dynastia luksemburska nie cieszyła się i nie cieszy się uznaniem w polskiej historiografii, a zwłaszcza jej ostatni przedstawiciel Zygmunt. Obraz jego zresztą, utrwalony przez tradycję, funkcjonował i funkcjonuje w dalszym ciągu w świadomości historycznej jako stereotyp. Powstanie jego wiązać trzeba już z Janem Długoszem, który sformułował o naszym bohaterze sąd ujemny. Na przykładzie właśnie Zygmunta Luksemburskiego można ukazać w sposób jasny i ostry kryteria oceny oraz postawy wartościujące historyków polskich. Ważne jest także wyjaśnienie, jaką rolę w tym odegrały poglądy historyków oraz czasy i warunki, w których oni żyli i działali.

Przedstawienie dziejów Zygmunta Luksemburskiego, syna Karola IV i wnuczki Kazimierza Wielkiego, Elżbiety Pomorskiej, urodzonego w 1368 r., który był kandydatem do korony polskiej, władcą węgierskim (od 1387 r.), rzymskim, tj. niemieckim (od 1410 względnie 1411 r.), później cesarzem (od 1433 r.) i wreszcie królem czeskim (od 1436 r.), a także margrabią brandenburskim, jest nader trudne, gdyż w zasięgu jego polityki znajdowały się najbardziej żywotne interesy Europy. Nic dziwnego więc, że od czasów Josepha Aschbacha, autora czterotomowej biografii Zygmunta (1838—1845)<sup>1</sup>, nikt nie odważył się na podjęcie tego zadania. Zygmunt Luksemburski uchodził za człowieka pełnego uroku osobistego. Władał

\* Uwagi niniejsze wygłoszone na sesji poświęconej prof. drowi Bronisławowi Włodarskiemu (1895—1975) w dniu 10 IV 1986 r., które uzupełnione zostały przypisami, szkicując tylko na wybranych przykładach ten wielki, tak ważny problem — nie tylko zresztą — dla polskiej historiografii. Szczegółową ocenę Zygmunta Luksemburskiego w polskiej literaturze historycznej pod względem wartości naukowej przedstawiłem zwłaszcza w dwóch monografiach: *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, 69, 1964, z. 1, oraz *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412—1424)*, Toruń 1981.

<sup>1</sup> J. Aschbach, *Geschichte Kaiser Sigmunds*, t. 1—4, Hamburg 1838—1845.

szęścioma językami. Miał dar zjednywania sobie ludzi; był bezpośredni w stosunkach z nimi bez względu na ich stan społeczny. Cieszył się u współczesnych rzeczywiście szerokim uznaniem. Łączono z nim w Rzeszy wielkie nadzieje na przeprowadzenie reform. Wyrazem tej popularności są liczne jego portrety. W drugiej połowie XV w. były one powielane przez malarzy w ogóle jako twarz władcy<sup>2</sup>.

W ocenie Zygmunta zaważyły zwłaszcza w XIX w. — ale widoczne już od XVI w. — przegrane wojny, ciągle kłopoty finansowe czy pewna niefrasobliwość postępowania. A więc to, co ukazywało go w ujemnym świetle<sup>3</sup>. Jednakże nie wszystkie niepowodzenia obarczają bezpośrednio Zygmunta. Ciągłe trudności finansowe — tak zresztą charakterystyczne dla władcy późnego średniowiecza — nie pozwalały mu na przeprowadzenie reform w Rzeszy, choć miał koncepcję i plany. Brak siły zastępował umiejętnościami giętkiego dyplomaty. Był mistrzem w grze politycznej, zresztą nie zawsze dotrzymującym zawartych układów; potrafił obejść albo przeskoczyć trudności. Z zakreślonych wielkich planów, obejmujących całą Europę, aczkolwiek nie brakowało mu energii i właściwie też wytrwałości, musiał w końcu zrezygnować z braku środków. Apogeum swoich talentów politycznych i dyplomatycznych przeżywał na soborze w Konstancji, ale zdobyty tam autorytet poważnie nadszarpał w walce z Czechami.

Ze względu na szeroką europejską działalność polityczną dzieje Zygmunta Luksemburskiego w historiografii stanowią ważki problem naukowy. Historiografie wielu narodów poświęcały mu sporo uwagi, rozpatrując je z różnego punktu widzenia. W rezultacie odmienny, często krańcowo różny, był malowany ich obraz. Bo też różne były implikacje i różne miały one znaczenie dla świadomości historycznej poszczególnych narodów.

Historiografia węgierska na ogół ocenia długi okres panowania Zygmunta (1387—1437) pozytywnie, wskazując na wzrost dążeń centralistycznych władzy monarszej, rozwój kraju pod względem kulturalnym, dzięki licznym związkom z południową i zachodnią Europą<sup>4</sup>. Literatura czeska, patrząca na Zygmunta przez pryzmat spraw husyckich, wydała o nim sąd zdecydowanie ujemny<sup>5</sup>. W literaturze niemieckiej w zasadzie

<sup>2</sup> Por. B. Kéry, *Kaiser Sigismund. Ikonographie*, Wien 1972.

<sup>3</sup> Por. biografię pióra H. Thomasa, *Deutsche Geschichte des Spätmittelalters 1250—1500*, Stuttgart 1983, s. 377 i n.

<sup>4</sup> Zob. E. Mályusz, *Die Zentralisationsbestrebungen König Sigismunds in Ungarn*, Budapest 1960, a także tegoż, *Zsigmondkori király uralma Magyarországon 1387—1437*, Budapest 1984.

<sup>5</sup> Por. interesujące uwagi F. Kavki, *Zigmundova politika let 1429—1434 a husítství*, Husitský Tábor. Sbornik Muzea husitského revolučního hnutí, Tábor 1985, s. 89 i n.

panowała o nim z wyjątkami ocena niekorzystna<sup>6</sup>. Po pierwszej wojnie jest ona bardziej podzielona, przy tym zwraca się większą uwagę na jego dążenia i koncepcje reformistyczne w Rzeszy<sup>7</sup>.

Kierunek spojrzenia na dzieje Zygmunta w historiografii polskiej wytyczył Jan Długosz, który liczył już 22 lata, gdy umierał ostatni władca z dynastii luksemburskiej<sup>8</sup>. Charakterystykę tegoż uznać winno się za samodzielną, ale pamiętać należy o znacznym wpływie biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego na ocenę ludzi i wydarzeń przez naszego dziejopisarza. Poza tym Długosz stał z boku wydarzeń, a rzadko w ich centrum. Dzieło jego przepojone jest dydaktyzmem. Kreśląc sylwetki władców kierował się wzorami idealnymi, jak wykazała Maria Koczerska, co czynił zresztą zgodnie z wymaganiami ówczesnej historiografii i mentalnością swojej epoki i środowiska<sup>9</sup>. Wizerunki władców według tych wzorów kreślone są w parze — typ dobrego i złego władcy. Na kartach Długoszewego dzieła dwaj rówieśnicy — Zygmunt Luksemburski i Władysław Jagiełło — są przeciwstawieni. Postępowanie Zygmunta jest najczęściej określane jako chytre, podstępne, dwulicowe, a on jako niesłowny i chciwy. Długosz uważa go za podatnego na przekupstwo, bo był łąsy na pieniądzu. Króla węgierskiego nazywa też próżnym, chełpliwym i popędliwym. Długosz obdarzył go więc cechami godnymi potępienia u władcy średniowiecza. Charakterystyki te są wielokrotnie powtarzane w dziele *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Jedną z nich warto tu przytoczyć *in extenso*:

<sup>6</sup> Por. np. Th. Lindner, *Deutsche Geschichte unter den Habsburgern und Luxemburgern (1273—1437)*, t. 2, Stuttgart 1893, rozdz. *Die Bedeutung Sigmunds*, s. 418—422, stwierdza na koniec, s. 422: „Alles was Sigmund gethan hat, ist von der Flut der Zeit weggespült worden. Nur eine seiner Thaten hat bis auf unsere Tage ihren Segen verbreitet. Er verlieh die rechte Stellung dem Geschlechte, welchem es vorbehalten war, des Luxemburgers Wünsche für des Reiches Ehre und Ruhm zu einer Erfüllung zu bringen, wie er sie auch in seinen kühnsten Träumen nicht hoffen konnte. Und diese Uebertragung der Mark Brandenburg an Friedrich von Nürnberg war ein Werk denkbarer Gesinnung und treuer Freundschaft”. Zob. tegoż zyciorys Zygmunta ogłoszony w *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 34, 1892, zwłaszcza s. 281.

<sup>7</sup> H. Heimpel, *Deutschland im späteren Mittelalter*, [w:] *Deutsche Geschichte bis zum Ausgang des Mittelalters. Handbuch der Deutschen Geschichte*, hrsg. von A. O. Meyer, t. 1, Potsdam [1938], s. 346 i n.

<sup>8</sup> Por. o znaczeniu J. Długosza dla historiografii polskiej i innych krajów środkowoschodniej Europy artykuł M. Biskupa, *Jan Długosz (1415—1480) jako historyk Polski i krajów Europy środkowo-wschodniej*, *Zap. Hist.*, 46: 1981, z. 4, s. 35 i n.

<sup>9</sup> M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, *Studia Źródłoznawcze*, 15: 1971, s. 117 i n., zwłaszcza s. 122: uważa, że portret Jagiełły „jest ze wszystkich wizerunków królewskich w *Dziejach Polski* najbardziej realistyczny”. Z tym twierdzeniem nie mogę się zgodzić.

Król Zygmunt bowiem miał usposobienie pełne podstępnej przebiegłości i co innego czuł w sercu, a co innego miał na języku. Do tego stopnia schlebiał przy robieniu obietnic, że można było być pewnym, iż spełni rzeczywiście to, co obiecywał w pełnych łagodności i słodczych słowach i że jego obietnice nie kryją żadnego podstępu. Miał on jednak wiele sprytu, ale mniej serca<sup>10</sup>. [Jagiello zaś]... prostoduszny i prawy władca [przyjmował obietnice te w dobrej wierze, sądząc jak mówi Długosz] ...że dla Zygmunta, podobnie jak dla niego, zobowiązanie winno być kwestią sumienia i nienaruszalną świętością<sup>11</sup>.

Długosz określał Zygmunta jako dowódcę o marnych talentach wojсковych, przy tym tchórza, uciekającego z pola bitewnego, co z kolei kontrastowało z bohaterstwem Zawiszy Czarnego. Był też niesprawiedliwym władcą jako sędzia polubowny w procesach polsko-krzyżackich. Pejoratywną cechą Zygmunta było otaczanie się cudzoziemcami, a zwłaszcza Niemcami oraz słuchanie ich rad dotyczących postępowania z Polską. Uznany został przez Długosza za niebezpiecznego wroga Polski, a nawet wspólnie dla Polski i Czech, głównie dlatego, że był sprzymierzeńcem zakonu krzyżackiego oraz w „podstępny” sposób dążył do rozbicia unii polsko-litewskiej przez zabiegi o koronowanie Witolda czy udzielanie pomocy Świdrygielle<sup>12</sup>.

Natomiast Długosz chwali Zygmunta jako „męża przezornego i niesłychanie przewidującego” lub też nazywa go „pełnym roztropności”<sup>13</sup>. W ten sposób podkreślał jego przewagę intelektualną nad Jagiellą, który zwracał się do Zygmunta nieraz o radę. Król polski nie zawsze na tym — jak dodaje Długosz — wychodził korzystnie. Wśród cech, które polski dziejopis przypisywał Zygmuntowi, przeważają cechy charakterystyczne dla złego władcy. Postawić należy tu pytanie, czy jest to realistyczny portret Zygmunta.

Odpowiedziałbym, że w takim samym stopniu, jak portret Jagielly. Nakreślony bowiem przez Długosza obraz Jagielly jest raczej zbliżony do portretu polskiej propagandy niż do rzeczywistej postaci króla<sup>14</sup>. Można by się zastanowić, czy był to celowy zabieg Długosza, czy docierało doń o władcy polskim tylko to, co ze względów politycznych kręgi rządzące głosiły o nim powszechnie. Należy jednak pamiętać o tym, że Długoszowe charakterystyki władców zawierają przede wszystkim sądy moralne.

<sup>10</sup> *Joannis Długossii Historiae Polonicae, Opera omnia*, ed. A. Przeździecki, t. 13, Kraków 1877, s. 229.

<sup>11</sup> *Ibid.*, t. 12, Kraków 1876, s. 132.

<sup>12</sup> *Ibid.*, t. 13, s. 369.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 368.

<sup>14</sup> Por. uwagi S. Ekda hla, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, t. 1: *Einführung und Quellenlage*, Berliner Historische Studien, Hrsg. vom Friedrich-Meinecke-Institut der Freien Universität Berlin, t. 8, cz. 1, Berlin 1982, s. 156 i n., 297 i n. Por. także Z. H. Nowak, *Homo pacificus. Obraz Władysława Jagielly w propagandzie polskiej*, w druku.

W następnych wiekach aż do podręcznika Teodora Wagi (1736—1801), wielokrotnie wydawanego i uzupełnianego, ocena Zygmunta jest bardzo wyważona<sup>15</sup>. Marcin Kromer w *Kronice to jest historii świata* (1564 r.) stwierdza, że Zygmunt Luksemburski był to

...człowiek uczony, urodziwy, języków wiele umiał, ale walki niefortunny, bitwę z Turki stracił, po tym umarł w starości pochowany na praskim zamku [oczywiście w Wielkim Waradynie w Siedmiogrodzie]...<sup>16</sup>

Jest to opis w części przejęty od Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, późniejszego papieża Piusa II (*Vita Sigismundi imperatoris*)<sup>17</sup>.

W czasach oświecenia wspomniany autor pijarski Waga wraca do negatywnej oceny Zygmunta przez Długosza, o czym zadecydować miały jego związki z zakonem krzyżackim oraz próba rozbicia unii przez wyniesienie Witolda na króla, zresztą dążenia te nazywa już „niemieckimi zabiegami”<sup>18</sup>.

Julian Ursyn Niemcewicz w *Śpiewach historycznych* (wyd. 1816) krótko wspomina o Zygmuncie w wierszu o Zawiszy Czarnym, ale bez oceny. W „przydatkach” zaś do tego utworu, mówiąc krytycznie o Jagielle, stwierdza się że:

Nieszczęściem jego było spotykać wszędzie w przeciwniku swoim cesarzu Zygmuncie najchytrzego z ludzi: winę dawania się oszukiwać przez niego powinni z nim dzielić i ci, na których on radzie zupełnie polegał<sup>19</sup>.

W pracach historiograficznych XIX w. coraz bardziej przyjmuje się stereotyp Długoszowy, coraz więcej jednak zabarwiony emocjonalnie, zwłaszcza oceną narodową. Poznański historyk Jędrzej Moraczewski w *Dziejach Rzeczypospolitej Polskiej* (1842 r.) budował swój sąd na schemacie<sup>20</sup>:

Władysław Jagiełło, człowiek mialki z przyrodzenia i zaniedbanego wychowania, dał się tak nastroić, że pośrednictwo jako sędziemu polubownemu znowu Zygmunтови ofiarował, posłowie zaś krzyżacy przytomni w Kaszowie [Koszycach], nie chcieli na sąd Zygmunta przystać. Było to jednak niewątpliwie tylko udawanie, a z pewnością na migi rozumieli się ze Zygmuntem.

Chodzi tu o przekazanie sporu polsko-krzyżackiego w ręce Zygmunta

<sup>15</sup> Por. na temat pisarstwa T. Wagi uwagi A. F. Grabskiego, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 279 i n.

<sup>16</sup> M. Kromer, *Kronika to jest historia świata*, Kraków 1564, s. 188.

<sup>17</sup> Cyt. za J. Aschbache, op. cit., t. 4, s. 418.

<sup>18</sup> T. Waga, *Historia książąt y królów polskich. Krótko zebrane*, Warszawa 1770, a także n. wyd., zwłaszcza wyd. wileńskie z 1824 r. popr. i uzup. przez J. Lelewela.

<sup>19</sup> J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z uwagami J. Lelewela*, Kraków 1830, s. 168.

<sup>20</sup> J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Poznań 1842, s. 311.

jako arbitra (8 V 1419 r.). Podobne stanowisko zajmuje Łukasz Gołębiowski w *Dziejach Polski za Władysława Jagielly i Władysława III*, (Warszawa 1842), choć z mniejszą emocją.

Dzieło Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiello* (1855—1856) wnosi element narodowy do oceny Zygmunta. Szajnocha uważa go za Niemca, który walczy o sławę i panowanie „teutonizmu”. W swoich poglądach odbiega nieraz od Długosza, np. jest zdania, że koronowanie Witolda na króla Litwy nie miało za cel oderwania jej od Polski, lecz że Zygmunt „powodował się swoją osobistą chętką modelowania »barbarzyńskich« stosunków polsko-litewskich na kraj zachodnioeuropejski”<sup>21</sup>.

W roku 1868 ukazało się w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, w tomie 28, hasło poświęcone Zygmuntowi Luksemburskiemu pióra warszawskiego historyka Juliana Bartoszewicza (1821—1870). Hasło to, liczące 10 stron, było najobszerniejszym tekstem dotąd opublikowanym przez historyka polskiego na temat Zygmunta. Autor oparł się głównie na biografii Aschbacha. Tekst ten jest niezwykle interesujący ze względu na posługiwanie się w ocenie cesarza rzymskiego stereotypami i schematami o wydzwiku narodowym. Dla Bartoszewicza Zygmunt był moralnie zepsuty. Jako Niemiec musiał być sprzymierzeńcem zakonu krzyżackiego. Pisał, że:

W Zygmuncie wcielał się typ niemiecki, który naród swój uważa za najdostojniejszy wśród innych, który sobie panowanie śmiało przyznaje. Typów podobnych wiele, ale Zygmunt jeden z najwybitniejszych. [Bartoszewicz sięgnął też do stereotypu Długoszowego, uważając że to „niecne” postępowanie wobec Polski i Litwy ułatwia:] Król polski, sama zacność, ale człowiek prosty, szlachetny, otwarty, nie mógł się oprzyć mętom, sidlom, jakie na niego zastawiał Zygmunt.

Krakowski historyk, konserwatysta, Józef Szujski w *Dziejach Polski* pisał, że walka z niemczyzną trwała z zakonem krzyżackim „i pod postacią polityki luksemburskiej”, przy czym „w walce z Luksemburczykami rozstrzyga sama opatrność”<sup>22</sup>. Chodzi tu o to, jak twierdzi Szujski, że Polska dopuściła Zygmunta do Czech, choć sama miała ku temu okazję, co było błędem politycznym, ale „błąd ten dochował Polskę na jej stanowisku apostołstwa prawdy, dalekim od uzyskiwania fałszu”<sup>23</sup>.

Dzieje Polski Michała Bobrzyńskiego nie są także wolne od stereotypu Długoszowego<sup>24</sup>.

W końcu XIX w. rozpoczęły się poważne badania historyczne nad

<sup>21</sup> K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello. 1374—1413. Opowiadania historyczne*, Warszawa 1969, s. 609, przyp. 33.

<sup>22</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, t. 2, Kraków 1894, s. 14.

<sup>23</sup> Ibid.

<sup>24</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1880, s. 222.

epoką jagiellońską, zwłaszcza okresem Jagiełły, na podstawie dotąd nieznanymi materiałami źródłowymi. Ukazały się tomy *Kodeksu listów XV w. i Kodeks listów Witolda*, które pozwalały badaczom krytycznie spojrzeć zarówno z punktu widzenia źródłowego, jak i interpretacyjnego na dzieło Długosza<sup>25</sup>. Ogromne zasługi w udostępnianiu badaczom tego materiału źródłowego położył lwowski mediewista Antoni Prochaska (1852—1930), autor licznych prac na temat Władysława Jagiełły i Witolda, w których niejednokrotnie charakteryzował działalność polityczną Zygmunta Luksemburskiego.

Dotychczas prezentowałem poglądy czołowych historyków z trzech zaborów Polski, których prace właściwie nie powstały w wyniku prowadzonych przez nich badań źródłowych; były to raczej tzw. syntezы czy nawet podręczniki lub prace przeznaczone dla szerszego czytelnika, jak np. hasło w encyklopedii Orgelbranda. Natomiast Antoni Prochaska (1852—1930) był historykiem, który dysponując tak szeroką podstawą źródłową, mógł uwolnić się od dotychczasowych obiegowych stereotypów na temat Zygmunta.

W oczach Prochaski Zygmunt w porównaniu z Jagiełłą i Witoldem — naturalnie — nie wychodzi zwycięsko, choć Luksemburg był pełen zalet osobistych, a przede wszystkim wykształcenia, ogłady towarzyskiej, dowcipu i bystrości intelektualnej. Bił pod tym względem na głowę — jak mówi

...tego w kubrak barani odzianego, niewytwornego i wcale niewymownego Jagiełkę<sup>26</sup>. [On jednak] ...w przeciwstawieniu do Zygmunta niższy co do przymiotów umysłu [...], jest wielkim budowniczym narodów; wielkość pierwszego mierzyć można chyba ujemnymi — drugiego dodatnimi rezultatami. Pierwszy talentem unieszczęśliwiał narody, nad którymi go postawiła Opatrzność, drugi brak wybitnych zdolności nagradzając przejęciem się i zrozumieniem posłannictwa, stał się błogosłowieństwem narodów i państw swoich<sup>27</sup>.

Prochaska w sędzię wartościującym Zygmunta posługuje się ocenami moralnymi. Ponadto na politykę Zygmunta patrzy prawie wyłącznie przez pryzmat jego stosunków z zakonem krzyżackim. I ten element przede wszystkim zaważył na tym ujemnym sędzię.

Antoni Prochaska, aczkolwiek związany z ówczesnym obozem ultrakatolickim, był jednak pozytywistą i w swoich badaniach źródłowych, do-

<sup>25</sup> *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1, ed. A. Sokołowski, J. Szuj-ski, t. 2—3, ed. A. Lewicki, *Monumenta mediaevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 2, 12, 14, Kraków 1875—1894; *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1330*, ed. A. Prochaska, *ibid.*, t. 6, Kraków 1882.

<sup>26</sup> A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 2, Kraków 1908, s. 364.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 370.



tyczących szczegółowych zagadnień, potrafi zająć inne stanowisko, czasami dalekie od prezentowanych uogólnień. Podobne poglądy, choć nieco ostrożniejsze, prezentował krakowski historyk Anatol Lewicki (1841—1891), który był także znakomitym wydawcą materiałów do dziejów epoki Jagielli i Zygmunta Luksemburskiego<sup>28</sup>.

W okresie międzywojennym w pracach Oskara Haleckiego (1891—1973), Ludwika Kolankowskiego (1882—1956) i Jana Dąbrowskiego (1890—1965) nie spotykamy się z tak przedstawionym wyżej stereotypem, mimo że Zygmunt Luksemburski oceniany jest na ogół ujemnie. Halecki w *Wielkiej historii powszechnej*, charakteryzując europejską politykę Zygmunta, wydaje o nim korzystny wyrok<sup>29</sup>.

Po drugiej wojnie pojawia się znowu uproszczona ocena Zygmunta w literaturze polskiej, zwłaszcza w pracach Ewy Maleczyńskiej (1900—1972), przy czym autorka ta ocenę swą zabarwia czynnikiem narodowym. Pisze więc Maleczyńska, że:

Niemcem zaś był Zygmunt Luksemburski o wiele bardziej, niż królem rzymskim czy później cesarzem. Dlatego mógł wiele planować i projektować, biorąc za punkt wyjścia swoje ponadnarodowe poniekąd stanowisko, ale gdy przyszło do decyzji i czynów, zawsze zwyciężał punkt widzenia niemiecki<sup>30</sup>.

W pracach o charakterze popularnym, np. Anny Klubówny stereotypowe sądy na temat Zygmunta występują z całą ostrością<sup>31</sup>.

Warto jednak zatrzymać się na pracy Kazimierza Tymienieckiego (1887—1968), *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej* (1948), który wprawdzie wydaje ujemną ocenę o Zygmuncie, zwłaszcza z powodu udzielenia wojskowej i moralnej pomocy zakonowi krzyżackiemu, ale widzi w nim raczej kosmopolitę niż Niemca. Znajduje dla dynastii nawet słowa przychylne, stwierdzając że:

Luksemburgowie dzięki swej kulturze francuskiej nie mieli uprzedzeń do wszystkiego, co słowiańskie, jak wschodni Niemcy, a Sasi w szczególności, nie od-

<sup>28</sup> A. Lewicki, *Król Zygmunt Luksemburski a Polska 1420—1438*, Kwartalnik Historyczny, R. 10, Lwów 1896.

<sup>29</sup> O. Halecki, *Schytek średniowiecza*, [w:] *Wielka historia powszechna*, t. 4: *Wiek średni*, Warszawa 1939, s. 500. Por. tegoż, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 1. Warszawa 1928, s. 210. Przy okazji warto zwrócić uwagę na wręcz przeciwstawne stanowisko prezentowane przez W. Sobieskiego, *Dzieje Polski*, Warszawa 1938, s. 118—121.

<sup>30</sup> E. Maleczyńska, *Spółczesność polskie w pierwszej połowie XV wieku wobec zagadnień zachodnich* (Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów), Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, ser. A, nr 5, Wrocław 1947, s. 108. Por. te same, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959.

<sup>31</sup> A. Klubówna, *Królowa Jadwiga. Opowieść o czasach i ludziach*, Warszawa 1971; te same, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1974.

dzielali się też barierą przesądów kastowych, jak zakonni panowie pruscy, pochodzący w większości z zachodnich Niemiec<sup>82</sup>.

Kończąc, należy przede wszystkim stwierdzić na przykładzie ukazanego stereotypu o Zygmuncie, że powstał on jakby na zamówienie społeczne, dlatego w okolicznościach sprzyjających, np. w czasach rozbiorów czy po drugiej wojnie światowej, znajdował się on w obiegu mocno zabarwiony czynnikami narodowym. Uczony-pozytywista Antoni Prochaska, zresztą jak inni, znający przecież doskonale materiał źródłowy epoki, nie mógł się odeń uwolnić. Wyjście poza wąskie podwórko badań ojczystych, jak w przypadku np. O. Haleckiego, J. Dąbrowskiego czy L. Kolankowskiego, pozwalało przełamać schematy funkcjonujące w nauce. Do odejścia w nauce od stereotypu, tanich ocen i sądów zbyt emocjonujących, opartych na postawach wartościujących o charakterze moralnym, mogą przyczynić się tylko badania źródłowe i komparatystyczne uwolnione od prezentyzmu. W popularnonaukowej literaturze ukształtowane stereotypy mogą funkcjonować jednak znacznie dłużej niż w pracach naukowych i nie tracić mocy oddziaływania, zwłaszcza w sprzyjających temu okolicznościach.

#### DAS BILDNIS SIEGMUNDS VON LUXEMBURG IN DER POLNISCHEN GESCHICHTSSCHREIBUNG. FUNKTIONIERUNG EINES STEREOTYPS

(Zusammenfassung)

Die Luxemburger Dynastie erfreute und erfreut sich keiner Anerkennung in der polnischen Historiographie, insbesondere ihr letzter Vertreter — Siegmund. Sein Bildnis, von der Tradition gefestigt, funktioniert noch immer im historischen Bewußtsein als ein Stereotyp. Seine Entstehung ist auf Jan Długosz (1415—1480) zurückzuführen, der Siegmund negativ beurteilte. Gerade am Beispiel Siegmunds können die Beurteilungs- und Einschätzungskriterien der polnischen Historiker sehr deutlich dargestellt werden. Am Beispiel dieses Stereotyps von Siegmund kann gesagt werden, daß er sozusagen auf gesellschaftliche Bestellung entstanden ist. Deshalb wurde dieses Bildnis in günstigen Begebenheiten, z. B. während der Teilungen Polens oder nach dem Zweiten Weltkrieg sehr national gefärbt in Umlauf gebracht. So betont man z. B., daß Siegmund als Deutscher eine für die polnische Monarchie ungünstige Politik betrieben hat und deutet insbesondere auf seine dem Deutschen Orden zugeneigte Haltung hin. Der Gelehrte und Positivist, Antoni Prochaska (1852—1930), übrigens, wie andere Historiker — ein hervorragender Kenner des Quellenmaterials zu dieser Epoche, konnte sich von diesem Stereotyp auch nicht befreien. Ein Hinausgreifen außer die engen Kreise der Heimforschung, wie z. B. im Fall von Oskar Halecki (1891—1973), Jan Dąbrowski (1890—1965) und Ludwik Kolankowski (1882—1956) erlaubte die in der Geschichtswissenschaft funktionieren-

<sup>82</sup> K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 595.

den Schemen zu überwinden. Doch zur Ablehnung in der Wissenschaft der Stereotypen, oberflächlichen Beurteilungen und emotionellen Behauptungen, die auf Bewertungen vom moralischen Charakter gestützt sind, könnten lediglich Quellenforschungen, vergleichende Untersuchungen beitragen, die frei vom Präsentismus wären. In der populär-wissenschaftlichen Literatur können aber solche und derartig gestaltete Stereotype bedeutend länger funktionieren, als in wissenschaftlichen Arbeiten; sie können auch ihre Wirkungskraft behalten, insbesondere — wie gesagt — in günstigen Verhältnissen.